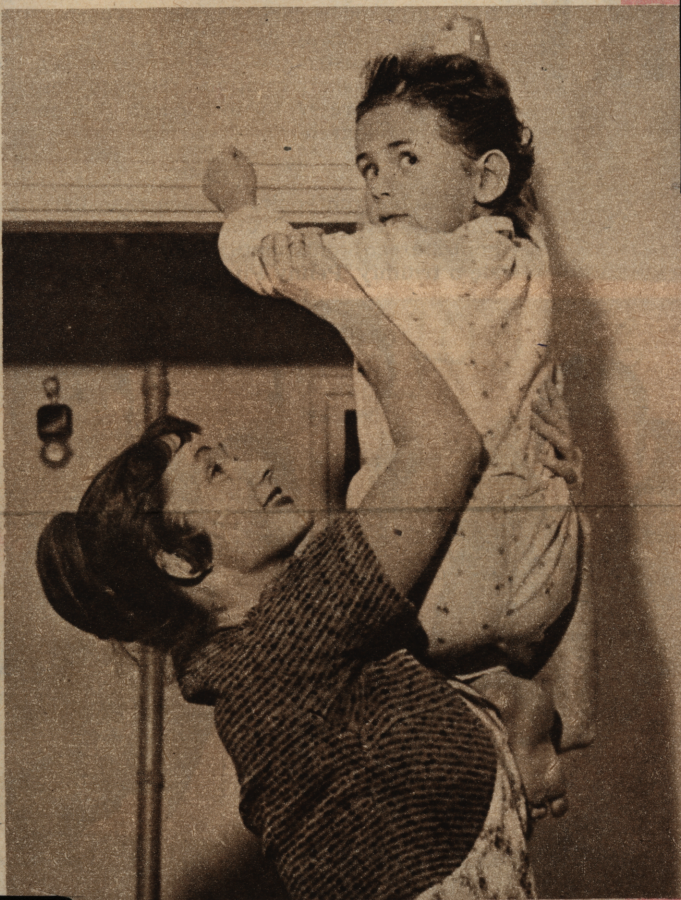




BARBARA KRAFFTÓWNA



Barbara Krafftówna

Pani Barbara, pełna temperamentu księżniczka Turandot, przewrotna Abigail w „Procesie w Salem“ Millera — ma za sobą ni mniej, ni więcej tylko trzynaście lat pracy scenicznej. A także — synka Piotrusia, z którym spędza swoje nieliczne wolne chwile.

— Jestem aktorką charakterystyczną, dlatego najlepiej czuję się w komedii. Mimo to praca w Teatrze Dramatycznym jest dla mnie bardzo pożyteczna. Interesująca psychologicznie rola Abigail wymaga innych środków wyrazu, niż np. Turandot czy Iwona w sztuce Gombrowicza. Marzę jednak o dobrej roli komediowej. W pewnym stopniu zrealizowałam to marzenie już w „Paradach“ Potockiego. Jako aktorkę charakterystyczną interesują mnie przede wszystkim komiccy. Zagrałabym z Fernandem lub włoskim komikiem Toto.

Z wielką pasją mówi Krafftówna o swojej pracy, toteż nie na miejscu wydaje nam się pytanie: kim byłabym, gdybym nie została aktorką. Okazuje się jednak, że choć o scenie marzyła niemal od dziecka, równie chętnie wybrałaby zawód chirurga.

W tej chwili spokój rodziny p. Krafftówny został zakłócony z powodu kłopotliwego, ale radosnego faktu przeprowadzki do nowego mieszkania w niebyle jakim domu, bo w laureacie konkursu „Życia Warszawy“ na najładniejszy dom, zbudowany w stolicy w 1959 r.